

Powiat leski zwróci pieniądze

Powiat złożył wniosek o unijną pomoc w ubiegłym roku na budowę nowego mostu prowadzącego do letniskowej bieszczadzkiej miejscowości Myczkowce. Stary jest w fatalnym stanie.

Kosztorys opiewał na ok. 4 mln zł. Unia miała dołożyć 2,5 mln zł. Resztę, 1,7 mln zł, powiat miał znaleźć sam. Dotacja unijna została przyznana, ale tuż przed podpisaniem umowy powiat zrezygnował. Opisaliśmy tę sprawę w czwartek.

Jak się okazuje, powiat nigdy pieniędzy na współfinansowanie nie miał. - W budżecie było zapisane, że pieniądze na tę inwestycję weźmiemy z kredytu bankowego - informuje Stanisław Hutek, skarbnik powiatu.

Szef komisji budżetu i rozwoju gospodarczego powiatu Ryszard Drozdalski: - Nie możemy wziąć kredytu, bo zabrali nam technikum leśne. Od początku tego roku szkołę przejęło Ministerstwo Ochrony Środowiska.

Tok rozumowania radnego Drozdalskiego jest taki: na prowadzenie technikum powiat miał rocznie 2,5 mln zł od państwa. W budżecie ta kwota figurowała jako dochody. - Mając taką sumę w dochodach, moglibyśmy zaciągnąć na most kredyt. Bez tej sumy żaden bank nas nie będzie kredytował. Bo bez tych dochodów kredyt na most spowodowałby, że przekroczylibyśmy 60-procentowy limit [zadłużenie już sięga 53 proc. - przyp. red.] i do starostwa wkroczyłby komisarz - prorokuje Drozdalski. On opowiedział się za wycofaniem się z budowy mostu.

Innego zdania jest radny Tadeusz Potoczny, też z komisji budżetu: - Powiat nie miał pieniędzy na most, bo nie jest trzymana dyscyplina finansowa. Kto jest temu winny? A kto stoi na czele powiatu? - ocenia radny Potoczny.

Na czele powiatu stoi starosta Marek Scelina. Po pierwsze, liczył na to, że Unia dołoży 75 proc, a dołożyła tylko 60 proc. To były - jak sprawdziliśmy - płonne nadzieje, bo w działaniu, do którego zgłosił most, można było dostać tylko do 60 proc. dofinansowania. Po wtóre, wzrosły ceny materiałów budowlanych. Ale Scelina podkreśla, że i bez podwyżki cen starostwo do spółki z gminą Solina, która była gotowa dołożyć 800 tys. zł, mogło wysupłać zaledwie 1,2 mln zł.

Starostwo liczyło na pomoc urzędu marszałkowskiego. Marszałek Zygmunt Cholewiński: - Mamy tak dużo zadań własnych, że nie pomagamy innym samorządom. Nasz budżet też jest z deficytem. O takie sprawy jak budowa mostu powinny dbać samorządy lokalne.

- Opracowując projekty, trzeba patrzeć w przyszłość: podejmować ryzyko, brać pod uwagę zmiany ceny materiałów, kursu euro itp. A w starostwie leskim pomyśleli tak: napiszemy wniosek, a potem jakoś to będzie - dodaje marszałek.

Źródło: Gazeta Wyborcza Rzeszów

Skomentuj ten temat na forum dyskusyjnym